

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 26 I piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Preumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

TEATR POLSKI Henryka Czarneckiego POCZĄTEK O GODZINIE 8-ej WIECZOREM.

Niedziela, d. 22 paźdz. Dwa przedstawienia.
O g. 4 popoł. po cenach znizonych od 4 kor. do 80 h.

KRYŚIA LEŚNICZANKA
operetka w 3 aktach — tańce.

Po cenach zwykłych

KRAKOWIACY i GÓRALE

narodowa opera-buffo w 3-ach aktach — tańce.

Wtorek, d. 24 października

SPOSÓB NA MĘŻÓW

operetka w 4 aktach.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego, a w niedzielę na przedstawienie popołudniowe od godz. 2-ej w kasie teatru.

O Legiony Polskie

Niniejszem przytaczamy pomieszczony w warszawskim „Gońcu Wieczornym” nr. 529 z 20 bm. Komunikat Klubu Państwowców Polskich, dobitnie i stanowczo protestujący przeciw akcji rozbijania Legionów.

Komunikat Klubu Państwowców Polskich w sprawie Legionów

„W ciągu obrzymiej wojny światowej Legiony, walczące przeciw Rosji, były jedynym ważkim objawem czynnych usiłowań narodu polskiego, jedynym świadectwem jego żywotności politycznej i dowodem dążności niepodległościowych.

Od pierwszej chwili małoduszna bierność oraz mniej lub więcej świadome moskalofilstwo w agitacji swej przeciw organizacjom strzeleckim i przeciw legionom wysuwały konieczność gwarancji i obłudne hasła maksymalizmu, uderzające w środki kompromisowe, które były i są jedyną możliwą formą czynu narodowego. Pod temi hasłami rozwiązywano legion wschodnio-galicyski, pod temi również nie przestawano prowadzić destrukcyjnej roboty, która miała zniweczyć narodowy czyn Legionów i utrzymać społeczeństwo w trzęsawisku bierności neutralności.

Dzisiaj rozbrzmiewają ponownie te same hasła, a powtarzają je pewne grupy niepodległościowe, które w pierwszym okresie wojny piętnowały je z pogardą jako objawy nędzy moralnej i moskalofilskiej intrygi. Grupy te wydały odezwe, w której kartę legionów ogłaszają za zamkniętą, w której domagają się rozwiązania istniejącej organizacji wojskowej, w chwili gdy ta otrzymała niedawno szersze ramy pod postacią „polskiego korpusu posiłkowego”.

W dwuletniej zgórą historii przechodziły nieraz Legiony ciężkie próby, których męskie przetrwanie jest dla nich chlubą i źródłem pokrzepienia. Żadna z prób zewnętrznych nie złamała, ani nie osłabiła Legionów, dzisiaj po raz pierwszy z rozterki wewnętrznej wylania się widmo katastrofy, która może rozbić istniejący związek wojska polskiego i wniwecz obrócić jego znaczenie narodowe, jego dobytek moralny.

Jeżeli Legiony z własnej woli rozwiążą

się przed końcem wojny światowej będzie to katastrofa, którą jedyny ważki czyn narodowy zmieni w świętny, lecz bezpłodny popis wojskowy, która na miejscu niedawnych wyraźnych dążeń narodowych zostawi ponurą ruinę zniechęcenia, beznadziejności i zamętu.

Nic się nie stało na wielkiej widowni, co mogłoby tłumaczyć ów krok rozpaczliwy. Wypadki układają się dla nas pomyślnie i od początku wojny sprawa polska nie stała tak dobrze, jak stoi w danej chwili. Za likwidacją dzieła legionowego nie przemawiają żadne fakty obiektywne, żadne racje polityczne, popychają do niej tylko nastroje psychologiczne. Lecz motywy całkiem zrozumiałe i uczucia najzupełniej naturalne, ani na chwilę nie powinny zasłaniać wielkiego zadania narodowego, które wzięło początek w stworzeniu Legionów.

W zgodnych nadziejach i usiłowaniach wszystkich odłamów niepodległościowych Legiony były i są zawiązkiem armji polskiej. W agitacji za rozwiązaniem owego zawiązku hasło armji polskiej figuruje obok tych hasel, które przed dwoma laty usiłowano zburzyć dzieło legionowe i powstrzymać walkę zbrojną przeciw Rosji. Rozwiązanie Legionów ma być w lekkomyślnych urojeniach krokiem do zdobycia armji.

W rzeczywistości zamknęłyby do niej drogę.

Dobrowolna likwidacja Legionów może tylko zniechęcić do sprawy armji polskiej oba państwa centralne, a bez ich zgody i czynnej pomocy stworzenie tej armji jest nie do pomyślenia.

Z najprostszymi względów technicznych utrzymanie istniejących formacji legionowych jest konieczne przy organizacji armji.

Wreszcie dla świadomości zbiorowej upadek Legionów byłby decydującą moralną klęską wszystkich stronników polskiego czynu zbrojnego walki z odwiecznym wrogiem, a oczywistą wygraną zwolenników neutralnej bierności

lub moskalofilstwa. Ta klęska przesądziłaby o negatywnym stosunku naszego ogółu do armji polskiej, stałaby się dla niej zabójczym ciosem zarówno w oczach miarodajnych czynników zewnętrznych jak i w świadomości naszego społeczeństwa.

Klub Państwowców Polskich, którego usilnem staraniem jest zdobycie państwa i armji jeszcze podczas obecnej wojny, wyraża stanowcze przekonanie, że dopóki tej armji niema, dopóki jej jedynym zawiązkiem są Legiony, dotąd nie należy, nie wolno zawiązku tego osłabiać lub rozpręgać. Uważa, iż destrukcyjna agitacja za rozwiązaniem Legionów niezależnie od intencji i zamiarów jej poszczególnych przedstawicieli podkopuje sama możliwość armji polskiej i naszego odrodzenia państwowego”.

Odrzucony memorjał

W dniu 19 sierpnia r. b. wystosował Tow. Rolnicze w Warszawie następujące pismo do naczelnego wodza na froncie północnym marszałka polnego von Hindenburga:

„W powiatach gub. Siedleckiej należących do komendy etapowej w Białej, które z drugiej strony leżą na terenie działalności naszego Tow. zostały ustanowione nader niskie ceny zboża i innych produktów rolniczych, znacznie niższe, aniżeli w general-gubernatorstwie warszawskim.

Przed wojną warunki gospodarcze w powiatach wschodnich gub. Siedleckiej były mniej więcej te same, co i w powiatach zachodnich tejże gubernji oraz większej części general-gubernatorstwa warszawskiego. Uprawa zboża stała na tejże wysokości albo nawet wyżej, aniżeli w innych częściach kraju. Z tego punktu widzenia znaczna różnica w cenach w tych powiatach nie wydaje się dla producenta uzasadnioną.

Wojna dotknęła te powiaty w sposób również mniej więcej jednakowy, z tą tylko różnicą, że powiaty wschodnie są bardziej zniszczone, tak że w obwodzie etapowym Bielskim warunki produkcji są znacznie trudniejsze, co musiałoby pociągnąć za sobą raczej wyższe ceny za plony, aby zapewnić możliwie większą produkcję.

Brak sił pociagowych, martwego inwentarza i robotnika w tych powiatach jest nadzwyczajny. Wydajność pracy koni, nader źle karmionych, obniżyła się znacznie. Pierwsza jednorazowa orka wynajętym sprzężajem kosztuje około 6 rb. za jeden mórg polski.

Pomimo pomocy ze strony władz w do starczaniu inwentarza, nasion i robotnika, zdołano zasiać tylko część powierzchni zwykle uprawnej pod oziminy. Również zasiewy wiosenne musiały być ograniczone. Na domiar wyczuwać się daje wielki brak kapitałów obrotowych, zwłaszcza, że w tych powiatach dotychczas nie zostały uregulowane kwity rekwizycyjne. Wszystkie te okoliczności wywołały podrożenie produkcji zbożowej i musiały znaleźć uwzględnienie w wyższych cenach.

Wobec powyższego mamy zaszczyt uprzejmie prosić Waszą Ekszelencję o łaskawe podniesienie cen zboża w obwodzie etapowym Bielskim od wysokości tychże w gen. gubernatorstwie warszawskim”.

Na powyższe pismo nadeszła następująca odpowiedź:

Grupa armji Linsingena, 17555. dn. 16. 9. 1916.

Na podanie skierowane do Nacz. Wodza na wschodzie, a wręczony tutaj dn. 20.8, odpowiada się Centr. Tow. Rolniczemu, że nie ma żadnych podstaw do uwzględnienia wniosku zniesienia cen na zboże w obszarze obsadzonym z cenami, jakie obowiązują w gen-gubernatorstwie warszawskim. Ceny ustalone na zboże w g. g. warsz., oparte są na innych zasadach, niż w obszarze naczelnego wodza na wschodzie. Ceny tutejsze ustalone zostały po dokładnem rozważeniu kosztów wytwórczości, jak również wszelkich innych okoliczności, tak, że zmiana żadna nie może mieć miejsca.

Krytyka rozporządzeń zarządu Nacz. Wodza na wschodzie zawarta w piśmie z dn. 20.8 1916 jest ze wszystkich względów niestosowna i musi być bezwarunkowo odrzucona.

Za Naczelną Komendę
Oberkwartirmeister
(podpis nieczytelny).

Posel Haase o pokoju i o Polsce

Berlin (w. wł.) Posel Haase, w mowie swej, o której wspomnieliśmy w poprzednim numerze, mówił między innymi co następuje:

Wojna pozostaje dotychczas i zostanie także na przyszłość nierozstrzygnięta. Niemcy nie zostaną pobite, jak tego spodziewała się koalicja, ale też koalicji zmiążyć również się nie uda. W tej nierozstrzygniętej sytuacji militarnej niektórzy propagują w Niemczech zaostrzoną i bezwzględna walkę przy pomocy łodzi podwodnych, lecz taka taktyka — zdaniem mowy — doprowadzi nie skrócenia wojny, lecz do jej zaostrzenia. Dalej mowca powiada.

Istnieje więc jeden tylko środek, aby dojsć do końca. To droga porozumienia się. Lecz niektórzy politycy nie chcą porozumienia się pomiędzy sobą walczącymi związkami państw, lecz mają nadzieję wyrwania z koalicji jednego członka (Rosji). Są to jednak fantazje. Stało by się to krwawą ironią dziejową, gdyby hasło: „Przeciwko caratowi!” którem zagrzewano do walki w początkach wojny, zamienilo się na hasło: „Niech żyje car!”. Co by się stało z Polską w razie porozumienia się z Rosją? Nie chcemy ukształtowania Polski ponad głowami ludności polskiej, mocno bowiem trzymamy się zasady prawa narodów do stanowienia o sobie.

Dalej mowca ponownie zwraca się przeciwko tym, którzy uważają Anglię za głównego wroga i chcą połączenia się z Rosją oraz żąda od kanclerza, by powiedział, pod jakimi warunkami chce zawrzeć pokój.

„Poucająca” broszura

We Fryburgu w Szwajcarii wyszła świeżo broszura, napisana przez niejakiego Aleksandra Ładosia, akademika ze Lwowa, który w latach przedwojennych był żywo czynny wśród organizacji wojskowych polskich w Galicji.

Jak się z wybuchem wojny okazało, stał on na usługach narodowej demokracji — i wraz z osławionym Wierczakiem był jednym z najczynniejszych agitatorów hr. Skarbka i p. Biegi, z których jeden przebywa dziś w Szwajcarii a drugi w Piotrogradzie.

Wiadomo powszechnie, że pp. Skarbek i Biega byli głównymi działaczami w rozbijaniu Legionu wschodniego. To też broszura p. Ładosia (wyszła niezawodnie pod protektorem hr. Skarbka) pt. „Legiony”, nie omawia bynajmniej chlubnej działalności bojowej i walk w ciągu dwóch lat ubiegłych, lecz zajmuje się sprawą tworzenia Legionów z punktu widzenia narodo-demokratycznego w okresie sierpnia i września 1914 roku, tj. aż do rozbicia Legionu wschodniego.

Główną część broszury stanowi obrona działalności rozbijaczy Legionu wschodniego. Książka roi się od fałszów i kłamstw. Wartości historycznej nie posiada wcale, natomiast jest niezmiernie cennym dokumentem moralnej wartości działaczy w rodzaju p. Ładosia i jego politycznych przewodników.

Znamienną jest ta broszura jeszcze i z innego względu. Mianowicie na końcu książki przytacza p. Łados in extenso memoriał Centralnego Komitetu Narodowego (CKN) wystosowany do NKN, żądający rozwiązania Legionów i motywujący tę niszczycielską akcję.

Przez to nabiera broszura smutnej aktualności, tembardziej, że Łados korzystając z wyburzenia CKN, pisze co następuje na stronie 12 swej broszury:

„Po dwudziestu długich miesiącach najgorętsi i najzagorzalsi zwolennicy Legionów, ich współtwórcy, zaczynają dochodzić do tego punktu, w którym stanął Legion wschodni. W obozie najskrajniej antyrosyjskim, najbardziej niepodległościowym odzywać się zaczynają głosy, domagające się rozwiązania Legionu”.

Radość p. Ładosia zbiega się dziwnie z radością moskalofilów i rosyjskich wrogów nam polityków z powodu akcji rozbijaczy Legionów.

Może fakt ten otworzy oczy zaślepionym. Niechże raz przejrzą *cui prodest* w praktyce ich działalność. Ci bowiem, którzy radują się i sprzyjają antylegionowej akcji, bynajmniej nie troszczą się o wnikanie w pobudki, jakimi kierować się mogą dzisiejsi przeciwnicy Legionów. Oni widzą przedewszystkiem i oceniają trafnie na swoją korzyść to, co się dzieje.

Z akcji Venizelosa

Genewa (w. wł.). Biuro prasowe rządu prowizorycznego Venizelosa w Salonikach ogłasza co następuje: Ponieważ niektóre pisma ateńskie podawały do wiadomości, że prowizoryczny rząd nasz nie został uznany oficjalnie przez państwa koalicyjne, czujemy się w obowiązku donieść ogółowi, że rząd nasz dotychczas nie powiadomił mocarstw koalicyjnych o utworzeniu się i z tego powodu też nie mógł otrzymać oficjalnego uznania go.

Lugano (w. wł.). Włoski „Secolo” donosi, że na bankiecie, wydanym na cześć Venizelosa w Salonikach, zebrał się przedstawiciel prasy, władz miejscowych i wszyscy członkowie prowizorycznego rządu. Podczas przejazdu Venizelosa ulicami na miejsce bankietu, witały go **owacyjnie wojska francuskie i angielskie**, do których towarzyszący Venizelosowi admirał Kunderiotis przemówił w języku angielskim.

Podczas bankietu wygłaszano mowy. Jako pierwszy zabrał głos Zimbrakakis, mówiąc o pogwałceniu duszy narodu greckiego przez króla Konstantego. Venizelos w odpowiedzi powiedział między innymi co następuje: Król Konstanty czuje się królem z łaski Boga! Grecja jest jednak **monarchją demokratyczną**, trzeba w niej zatem wytworzyć jedność zgromadzenia narodowego po wojnie, aby zapobiedz w przyszłości podobnym nadużyciom króla. Obecnie należy nam przedewszystkiem pozbyć się nieprzyjaciół i wypełnić lojalnie wszystkie nasze zobowiązania wobec naszych sprzymierzeńców.

Sprawy wyborcze

Od mecenasa Kazimierza Rudnickiego otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ po miesiącu rozpowszechniona jest, w formie zarzutu, pogłoska, że na posiedzeniu przedstawicieli instytucji społecznych piotrkowskich w dniu 18 b. m. starałem się rozbić usiłowania zmierzające do zjednoczenia miejscowego ogółu w sprawie nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej, przeto czuję się zmuszonym prosić pana, Szanowny Redaktorze, o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Występowałem istotnie przeciwko utworzeniu nowego komitetu wyborczego—Obywatelskiego — o ile ten, jak to można było wnioskować z niektórych zdań, wypowiedzianych przez niektórych mówców — chciałby rościć sobie prawo do jakiegos zwierzchnictwa czy władzy w stosunku do innych już istniejących komitetów. Uważam bowiem, że wprawdzie każda grupa społeczna ma prawo do wytworzenia ciał ją reprezentujących, a więc i komitetów wyborczych, ale żadna nie ma prawa wymagać, by traktowano ją jako jedyną upoważnioną do reprezentowania ogółu. W danym wypadku ogół mógłby być reprezentowanym jedynie przez nowy komitet wyłoniony z innych komitetów, grupujących w sobie ludzi, którzy połączyli się w imię pokrewnych poglądów politycznych czy społecznych.

Fikcja „ogólnopiotrkowskiego” charakteru, utworzonego w dniu 18 b. m. Komitetu oparta jest zapewne na tej przesłance, że na zebraniu w tym dniu przesłane były jakoby wszystkie instytucje społeczne piotrkowskie i tym sposobem członkowie ich zarządów reprezentowali rzekomo ogół piotrkowian należący do tych stowarzyszeń. Otóż zaznaczyć należy przedewszystkiem, że zapraszający pominieli — zapewne mimowoli — niektóre instytucje społeczne i nie wezwali żadnej organizacji politycznej. Powtóre, sądząc z treści zaproszenia, zebrani mieli wysłuchać sprawozdania delegatów z przebiegu obrad w Lublinie i decydować o dalszej akcji „w sprawie samorządu miejskiego”; o akcji wyborczej, t.j. o uformowaniu Komitetu nie było mowy w zaproszeniu i większość nie przypuszczała, że zorganizowanie takiego komitetu jest na porządku dziennym zebrania, a tembardziej nie przypuszczała, że Komitet taki de facto już istnieje, został zalegalizowany i przybyli będą

decydować o potrzebie jego utworzenia już po fakcie dokonanym.

Wreszcie — co jest najważniejszem — zarządy instytucji wybierane są przez członków stowarzyszeń w celu realizowania tych zadań, jakie sobie dane stowarzyszenie postawiło i nie są kompetentne do rozstrzygania kwestji, nie leżących w zakresie ich działalności, a tembardziej do reprezentowania swych członków w sferze spraw, nie będących w żadnym związku z zadaniami stowarzyszenia. Cóż bowiem członków instytucji finansowej mogą obchodzić religijne, polityczne czy społeczne poglądy zarządu i odwrotnie czy zarząd takiej instytucji jest uprawniony do oświadczenia się za swych stowarzyszonych w dziedzinie leżącej za obrębem operacji finansowych. To też z chwilą, kiedy zarząd podobnej instytucji wygłasza poglądy na różnorakie sprawy natury, powiedzmy, politycznej, członkowie stowarzyszenia mają zupełne prawo zarzucić mu przekroczenie kompetencji i okazać się może, że w tym właśnie zakresie zarząd ma poglądy sprzeczne z większością stowarzyszonych, których nie pytał o zdanie. Mogę, będąc np. konserwatystą wybrać do rządu jakiegos stowarzyszenia dobroczynnego — postępowca czy socjalistę i być z jego działalności w tem stowarzyszeniu zupełnie zadowolonym, ale gdy tenże socjalista zechce twierdzić, że może przemawiać w moim imieniu w każdej sprawie społecznej czy politycznej zaprotestuję, bo wybierałem go nie jako reprezentanta moich przekonań, ale jako członka zarządu filantropijnego towarzystwa.

Otóż przeciw temu dowolnemu rozszerzaniu sfery działalności zarządów stowarzyszeń z ciasnego zakresu specjalnych celów na obszerną arenę ogólnego narodowego życia i stwarzaniu fikcji, że zarządy stowarzyszeń reprezentują jakoby ogół stowarzyszonych we wszelkich przejawach życia społecznego, protestowałem i protestuję. Wyobraźmy sobie, że np. zarządy kółek racjonalnego rybołówstwa wystąpią w imieniu swych członków, bez uprzedniego z nimi porozumienia, z opinią o jakimkolwiek zagadnieniu z dziedziny etyki lub sztuki. A przecie w d. 18 b. m. zarządy a właściwie członkowie zarządów stowarzyszeń finansowych, dobroczynnych oświatowych zabierały głos jako takie a więc w imieniu ogółu członków w sprawie natury społeczno-politycznej.

Że te moje wywody nie są pozbawione prawdy życiowej dowodzi następujący fakt, ściśle związany ze wspomnianem posiedzeniem. W liczbie zaproszonych stowarzyszeń znajdowało się Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich.

Zarząd Stowarzyszenia, odebrawszy zaproszenie, na posiedzeniu w d. 18 b. m. zdecydował, że „na zaproszenie w celu wysłuchania delegatów z obrad odbytych w Lublinie deleguje swego prezesa (p. St. Nowakowski); decyzja ta oparta jest na decyzji tegoż zarządu z d. 1 b. m., w której powiedziano: „Stow. Robotników jako Chrześcijańskie nie może dążyć do walki wyborczej godząc się z faktem, że do Stowarzyszenia należą członkowie o różnych poglądach na samorząd. Zarząd tembardziej nie może dopuścić do rozbicia się samego stowarzyszenia, jest przeciwny wciągnięciu Stowarzyszenia w walkę wyborczą przez branie oficjalnie udziału w którymkolwiek Komitecie wyborczym”. Jest to stanowisko najzupełniej słuszne. Stowarzyszenie Robotników związane zostało w innych celach, zarząd jego nie reprezentuje politycznych poglądów swych członków i choć ci udział w wyborach wezmą, to nie jako członkowie stowarzyszenia, lecz jako obywatele Piotrkowa.

Nawiasem mówiąc, delegat stowarzyszenia na zebranie nie przybył, a jeden z członków tegoż stowarzyszenia ks. Lipiński znajdujący się w charakterze delegata innej instytucji oświadczył, że „może reprezentować i stowarzyszenie robotnicze,” a głosując za utworzeniem komitetu Obywatelskiego, zgłosił niejako i przystąpienie stowarzyszenia robotników.

Powyższe wywody skłoniły mnie do występowania przeciwko podobnej zasadzie tworzenia komitetu i przeciwko fikcji uznawania go za jedynie reprezentujący ogół. Komitet Obywatelski tworzony przez żywiły grupujące się koło programu Narodowej-Demokracji ma prawo bytu jak każdy inny. Niema on jednak prawa twierdzić, że reprezentuje ogół Piotrkowa i pretendować — jak powiedział jeden z mówców — do „zwierzchnictwa” nad innymi komitetami.

W myśl tej zasady — wierząc w możliwość zjednoczenia Komitetów i osiągnięcia zgody, ale na zasadzie równorzędności — nie uważałem za możliwe wzięcie udziału w Komitecie obywatelskim tembardziej, że należał już do innego Komitetu wyborczego, bliższego mi ze względu na moje poglądy polityczne i społeczne.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku

Kazimierz Rudnicki.

Piotrków, 21 października 1916 r.

W tej samej sprawie otrzymujemy również list od ks. J. Bromskiego tej treści:

„Ze względu na fakt zawiązania Wyborczego Komitetu Obywatelskiego na podstawie reprezentacji stowarzyszeniowej, dokonany pomimo mojego protestu, umotywowanego racją, że przedstawiciele stowarzyszeń, którzy nie otrzymali od swoich spółtowarzystw mandatów do reprezentowania ich w sprawach politycznych i gospodarczych miasta, nie mogą wstępować w charakterze członków odnośnych stowarzyszeń do projektowanego Wyb. Kom. Obyw., bez narażenia się na uzasadniony zarzut przekroczenia swej kompetencji, — czuję się w obowiązku protest ten swój podać do publicznej wiadomości.

Ks. Józef Bromski

Przedstawiciel Towarzystwa Nauczycielstwa Polskiego.

Piotrków, 20.X. 1916 r.

Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy w tej sprawie następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

„W dniu 16 b. m. zarząd towarzystwa lekarskiego piotrkowskiego otrzymał podpisaną przez pp. Braulińskiego i Byczkowskiego prośbę o delegowanie jednego reprezentanta towarzystwa na zebranie odbyć się mające dnia 18 b. m. „w celu wysłuchania sprawozdania delegatów z obrad, odbytych w Lublinie, a dotyczących się regulaminu wyborczego, oraz zdecydowania o dalszej akcji w sprawie Samorządu miejskiego”.

Jako członek zarządu towarzystwa lekarskiego przyjąłem udział w zebraniu powyższem, na którym po zdaniu sprawozdania z obrad lubelskich wyłoniła się kwestja zorganizowania nowego komitetu wyborczego, wysuwającego ściśle określone hasła. Gdy kwestja potrzeby tego komitetu poddana pod głosowanie, wstrzymałem się od głosowania i opuściłem zebranie, a to dla następujących powodów:

1) Nie czułem się upelnomocnionym przez ogół towarzystwa lekarskiego do stanowienia o zawiązywaniu nowego komitetu wyborczego o hasłach, co do których w łonie członków towarzystwa lekarskiego zapatrywania byłyby rozbieżne.

Przystąpienie więc moje, jako reprezentanta Towarzystwa lekarskiego, do komitetu powyższego, wytworzyłoby fikcją zgodności opinii ogółu Towarzystwa lekarskiego co do hasel, wystawionych przez komitet, co byłoby niezgodne o istotnym stanie rzeczy.

2) Będąc już członkiem innego komitetu wyborczego o hasłach bliższych mi ideowo, uważałem osobisty mój udział w komitecie projektowanych za niemożliwy.”

Dr. Stefan Rechniowski
Członek Zarządu Towarzystwa Lekarskiego Piotrkowskiego.

Piotrków, d. 20 października 1916.

Tajemnicze włamanie w ambasadzie japońskiej

Sztokholm. (w. wł.) Z Piotrogradu donoszą: Nowy japoński minister spraw zagranicznych a dotychczasowy poseł w Piotrogradzie hr. Motono, przed wyjazdem swym udał się do rosyjskiej kwatery głównej, gdzie w obecności prezesa ministrów Stuermera, został przez cesarza przyjęty na bardzo długiej audjencji. Po powrocie jego wydarzyło się szczególne zajście.

Ministra, który powrócił o g. 3-ej w nocy, zbudził szmer o godz. 6 nad ranem. Znalazł on wylamane drzwi od szafy, skąd skradziono tekę z aktami, przywiezionymi z wielkiej kwatery głównej. Ponieważ sprawca kradzieży, według orzeczenia posła, musiał posiadać dokładną znajomość rozkładu lokalu, przeto wobec naprężonej sytuacji kradzież ta nasuwa **szczególne kombinacje**. W liście poufnym prywatnym do Stuermera Motono zwierzył mu się z mocno obciążających podejrzeń, jakie nasuwa mu to przestępstwo.

wił p. Skowroński następujący znamieny wniosek: Rada m. Sosnowca, powołana drogą nominacji, zwraca się do władzy nadzorczej, aby zechciała powołać w miejsce dotychczasowej Rady i Zarządu miasta obie korporacje miejskie z wyborów na serockiej zasadzie demokratycznej.

„**Taniec czynowników**“ czyli „Jak gubernator urządził rewolucję“ farsa Birzińskiego będąca doskonałą satyrą na stosunki rosyjskie wystawia teatr p. Czarnieckiego we czwartek 26 b. m. na benefis p. Piekarskiego, sympatycznego i utalentowanego artysty tutejszego zespołu.

W czterech świetnie pod względem scenicznym skonstruowanych aktach przesuwają się przed oczyma widza cała galerja znakomicie podpatrzonych typów. Farsa ta obiegła wszystkie sceny z niesłychanym powodzeniem. Jest to jeden z najświetniejszych sukcesów śmiechu.

P. Piekarski rozporządzając w swej aktorskiej sztuce doskonałą grą mimiczną, dykcją, gestem — umiejętnością stwarzania typu, oraz swoją pilną pracą czem pozyskał sobie stałą sympatję publiczności, daje gwarancję, że sztuka ta, którą on reżyseruje a zarazem gra w niej główną rolę, wypadnie w całości udanie.

Wielki od rodzin polskich z Rosji. Fleszyński Tadeusz z armji czynnej zawiadania rodzinę w Warszawie, Lublinie i Ziemi Lubelskiej (Masów, pow. krasnostawski, gm. i n. a Rudnik), że jest zdrowy, prosi o odpowiedź do redakcji „Echa Polskiego“ w Moskwie.

Dalsza rekwizycja dzwonów we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: Jak się dowiadujemy, prócz zdjętych już kilkunastu dzwonów kościelnych na cele wojenne, niebawem odbędzie się rekwizycja dalszych dzwonów.

Kurs stenografji. Ogólne zainteresowanie się i liczny napływ kandydatów skłoniły kierownika kursu stenografji w Piotrkowie do ponownego zniżenia opłaty za dwumiesięczny kurs stenografji (godzina dzienna, z wyjątkiem niedziel), a mianowicie do kwoty 20 rubli. Wpisy odbywać się będą w poniedziałek i wtorek dnia 23 i 24 b. m. w godz. od 3—4 pop. w lokalu redakcji „Dziennika Narodowego“ ul. Kaliska 26, I p. Przy wpisie składa się 10 rubli, resztę opłaty składać się ma w dwu ratach miesięcznych po 5 rub. Kurs rozpocznie się nieodwołalnie dnia 25 b. m. i odbywać się będzie w zakładzie naukowym WP. Trzciskiej w godzinach popołud. od 3—4.

Z teatru komunikują: „Kryśta Leńniczan-ka dana będzie dzisiaj na popołudniowe przedstawienie w cenach niższych — będzie urozmaicona tańcami.

Azeby dać poznać jedną z oper Kurpińskiego, jaką zachwycali się dziadkowie, a która nie jest znana młodszemu pokoleniu, wystawioną będzie dzisiaj opera—buffo „KraKowiacy i Górale“, urozmaicona tańcami krakowskimi i góralskimi, aktualnymi kupletami okolicznościowymi. W „KraKowiakach i Góralach“ wystąpi cały zespół. — Początek o godzinie 8-ej wiecz.

We wtorek „Sposób na mężów“, operetka w 4 aktach.

W środę po raz drugi i ostatni „Król skrzypków“, operetka.

chleba 16 13739, korzystało dziennie osób 3059. W herbaciarni wydano herbat darmo 2151, płatnych 3930, chleba 16 1644, korzystało dziennie osób 203. Ochrohom wydano chleba 16 2622, korzystało dziennie dzieci 522.

Grabowski. Leszczyński.

Komunikat austriacki

Wiedeń. Urzędowo 21 bm.:

W pogranicznych górach węgiersko rumuńskich toczy się walka dalej. Brak słów na wyrażenie pochwały dla bezprzykładnych czynów naszych wojsk walczących pomyślnie wśród śniegów i mrozów.

Na północ od Karpat u austro-węgierskich sił zbrojnych, nie wydarzyło się nic nowego.

Na froncie włoskim stanowiska nasze w odcinku Pasubio znajdują się bez przerwy pod gwałtownym ogniem miotaczy min i dział wszystkich kalibrów. Przed grzbieciem gór Roite powstrzymaliśmy ogniem naszej artylerji piechotę nieprzyjacielską która szykowała się do ataku.

Odparto cztery ataki włoskie podjęte przeciw wschodniej części grzbie-tu. Kompanię włoską, która posuwała się w dolinie Brand rozprószone naszym ogniem. Pojmaliśmy do niewoli 2 oficerów i 150 żołnierzy, przyczem zdobyliśmy 10 miotaczy min i wiele innego materiału.

W Albanji nic nowego.

Komunikat niemiecki

Berlin Urzędowo 20 b. m.:

Przed zajęciem przez nas stanowiskami na północ od Siniawki nad Stochodem załamały się wśród wielkich strat liczne kontr-ataki rosyjskie.

Na północnym zachodzie od Świsłetników na zachodnim brzegu Narajówki bataljony niemieckie zdobyły szturmem ważne górzyste stanowisko rosyjskie wraz z przylegającymi linjami i odparły wszystkie usiłowania, skierowane w celu odzyskania go. Przeciwnik panownie pozostawił tu w naszych rękach 14 oficerów, 2050 szeregowców i 11 karabinów maszynowych.

W południowej części zaśnieżonych Karpat lesistych odrzucono nieprzyjaciela z wierzchołka Mt. Ruslui.

Na Siedmiogrodzkich pasmach pogranicznych w dalszym ciągu toczą się walki.

Wśród dżdżystej pogody w dalszym ciągu toczyła się ożywiona obustronna walka artylerji na obydwóch brzegach Sommy.

W ataku odebrano anglikom większą część pozostałych w dniu 18 b. m. w ich rękach rowów na zachodzie od drogi Eaucourt — I. Abbaye — le Barque.

W godzinach wieczornych załamały się ataki oddziałów angielskich na północy od Courcellette i na wschodzie od Le Sars.

Dodatkowo donoszą, iż podczas ostatnich wielkich ataków Angliki posługiwali się również kilkoma, tak sławionymi przez nich samochodami opancerzonymi. Trzy z nich spoczywają przed naszymi linjami, zniszczone ogniem artylerji naszej.

Działalność bojowa, na froncie w Dobrudży, stała się nieco więcej ożywioną.

Po początkowych sukcesach powstrzymano atak serbski w łuku Cerny na froncie macedońskim.

Na północy od Nidze — Planina i na południowym zachodzie — od jeziora Doiran załamały się częściowe natarcia nieprzyjaciela.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

„Brema“ nie zatopiona

Berlin. (w. wł.) Niemieckie Towarzystwo żeglugi oceanicznej w Bremie donosi, że wiadomość o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej „Bremen“ w jednej z przystani amerykańskich, jest zmyślona. Bliższych wyjaśnień dawać także nie można oprócz jednego, że o los „Bremen“ niema do tej pory obawy.

Dalsze wydawanie pisma „Pommersche Tageszeitung“, które wiadomość tę na podstawie listu prywatnego puściło, zostało zabronione.

Jeńcy z Polski w Niemczech

LISTA II.

Obóz w Ingolstadt

Bielik Henoch, Jeżów Piotrk. g.
Biderman Józef, Lublin.
Bomba Izrael, Skala Kiel. g.
Cimmerman Chaim, Przytyk Rad. g.
Fisztein Lejzer, Koszenc. Rad. g.
Friszman Benjamin, Kochanów Rad. g.
Gejer Józef, Dubienki Chełm. g.
Gelblat Mejer, Kamyk Radom. g.
Goldberg Hersz, Piotrków.
Golckenner Mejer, Głowaczew Rad. g.
Grosman Abram, Łągów Rad. g.
Gurfinkel Judka, Lensznia Lub. g.
Jakubowicz Hersz, Widawa Piotrk. gub.
Lewkowicz Jakób, Stopnica Kiel. g.
Lejzerowicz Jankiel, Księżdź Kiel. g.
Naturman Józef, Łuków Lub. g.
Nelkenbaum Sruł, Biała Chełm. g.
Okuń Jankel, Miechów Lub. g.
Prowizor Izrael, Białobsk Rad. g.
Rubinsztajn Motel, Swolin Rad. g.
Safersztajn Icek, Kozienice Rad. g.
Szerman Izrael, Radom.
Tenenbaum Szmul, Hrubieszów Lub. g.
Tenenwurcel Izak, Staszów Rad. g.

Wajsman Boruch, Radom.
Weintraub Hersz, Radom.
Wajchman Ensza, Krzeszów Chełm. g.
Wągiel Abram, Biała, Chełm. g.

Obóz w Sogan

Bajda Józef, Lub. g.
Biatkowski Józef, Tumin Radomsk. g.
Kolacki Józef, Chełm. g.
Kachaszanowski Szczepan, Tenika Rad. g.
Lityński Jan, Kielecka g.
Łukasik Stanisław, Baran Rad. g.
Markowiak Teofil, Stoki Piotr. g.
Moczyła Józef, Lub. g.
Miszak Franciszek, Czyżanki Rad. g.
Mazur Antoni, Główno Rad. gub.
Miernik Stanisław, Kleszyn Kiel. g.
Nowak Józef, Poszcz Kiel. g.
Nowak Józef, Sokolów Kiel. g.
Otremba Mieczysław, Samoszyce Kiel. g.
Olszenko Franciszek, Pradło Kiel. g.
Pite Józef, Czersk Lub. g.
Pieczak Stanisław, Piotrk. g.
Pilorski Antoni, Piotrk. g.
Piłat Wincenty, Zduńska Kiel. g.
Pinkowski Jan, Niaków Rad. g.
Róg Ignacy, Ligorów Rad. g.
Rozin Ludwik, Brzózki Rad. g.

KRONIKA

— **Odnaczenie w Legionach.** Odnaczeni zostali wojskowym krzyżem zasługi III klasy z dekoracją wojenną: oficer legionowy w XI kl. rangi Wilhelm Wyrwiński w 5 pp. i porucznik legionowy Jan Bold w 1 p. artylerji, a złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: starsi lekarze legionowi dr. Leon Sternberg i dr. Ryszard Zacharski w 4 pp., starszy lek. legionowy dr. Ludomił Nowierski i asystent lekarza legionowego dr. Kazimierz Piotrowski w 1 p. ulanów Legionu polskiego.

Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono porucznikom legionowym: Józefowi Borkowskiemu, Janowi Przyzińskiemu i Romanowi Machnickiemu w 1 p. ulanów, oraz podporucznikom legionowym Stefanowi Mazurkiewiczowi i Mieczysławowi Maciejowskiemu w 1 p. dział połowych Legionu polskiego.

— **Co się stało z „Gazetą Poranną“?** W jednym z numerów warszawskiej „Gazety Porannej“ alias „Dwugroszówki“ znajdujemy ustęp w artykule dotyczącym zmian ministerjalnych w Rosji, brzmiący jak następuje:

Zwrot w stosunkach niemiecko-rosyjskich byłby dla sprawy polskiej objawem nader niepożądanym. Pojednanie się Rosji z Niemcami byłoby pogwałceniem całej naszej przyszłości. Na to godzą się bez wyjątku wszystkie partie, wszystkie obozy. Pod tym względem jest cały naród jednomyślnym.

Tempora mutantur!
— **Przedstawienie w Kino „Victorja“ na rzecz „Dep. Opieki“ Legionów.** Komitet piotrkowski „Departamentu Opieki“, instytucji dla niesienia pomocy weteranom Legionów i sierotom po poległych, chcąc powiększyć fundusz na ten cel, urządza w środę t. j. 25 b. m. przedstawienie w Kino „Victorja.“ Szlachetny cel i piękny program przedstawienia kinematograficznego w „Victorji“ spowoduje niezawodnie publiczność piotrkowską do tłumnego przybycia. Bliższe szczegóły podane będą w programach.

„Dwugroszówka“ nie chce powrotu „taty.“
— **Zabiegi galicyjskich moskalofilów.** Z Piotrogradu donoszą do moskiewskiego „Rusk. Słowa“, iż metropolita Pitirim przyjął deputacją duchowieństwa prawosławnego z Galicji. Do delegacji należeli oo. Go-

skij, Cymbała i Kłobuk. Delegacja prosiła o mianowanie biskupa prawosławnego dla Galicji, wobec tego, że władca Eulogiusz od spraw cerkwi galicyjskiej został usunięty. Jednocześnie dowiaduje się jednak piotrogrodzki „Dzień“, iż sprawę utworzenia katedry archijereja dla Galicji odłożono do końca wojny. Cerkiew w Galicji pozostanie nadal w zawiadywaniu protopresbytera duchowieństwa wojskowego, którego przedstawicielem w w Galicji jest protopijer Titow, w razie konieczności obecności archijereja obowiązki te pełnić będzie władca Trifon.

— **Poświęcenie lokalu „Ogniska Rodzinnego“.** W dniu dzisiejszym o godzinie 3 p. odbędzie się uroczystość poświęcenia instytucji „Ognisko rodzinne“ internatu dla paucinek niezamożnych uczyszających do miejscowych zakładów naukowych. „Ognisko Rodzinne“ mieści się przy ulicy Łąkowej № 28.

— **Do odebrania w biurze milicji miejskiej.** W biurze milicji miejskiej można odebrać: zblaknąłą gęś, skórę, obuwie i bieliznę, zakwestjonowane u różnych osób podejrzanych o kradzież oraz dwa woreczki z pieniędzmi znalezione w Rynku.

— **Kradzieże.** P. Józef Kaczmarek doniósł milicji że skradziono mu z piwnicy kapustę, buraki wartości 12 rubli.

Właściciel trafiki przy ul. Rycerskiej 1.9 Izrael Königstein, przechowywał tytoń widocznie dla zmylenia złodzieji w kozuchu w sąsiedztwie gnoju i błota. Dowcip jednak złodzieja dotarł i do tej kryjówki. Skradziony tytoń przedstawia wartość 57 koron.

— **Z tragedji chwili obecnej.** Z Wolborza donosi nasz korespondent: Dnia 18 b. m. popełnił samobójstwo przez zażycie znaczniejszej dawki karbolu Antoni Węglewski, ojciec sześciorga dzieci. Desperat opuścił o godz. 9 mieszkanie i otrnął się na ulicy. Zmarł w kilka minut po zamachu samobójczym. Powodem rozpaczliwego kroku była długa, rozpaczliwa walka z trudnościami finansowymi o zapewnienie rodzinie środków do życia.

— **Szkola „Dzieci ulicy“ w Lublinie.** Istnieje w Lublinie szkoła, założona przez grono ludzi dobrej woli dla „dzieci ulicy“, waleśających się po mieście bez opieki. W szkole tej działwa rano na naukę, po obiedzie zaś „godzinie baśni“ i czytanki, a w niedzielę pogadanki ilustrowane przeźroczkami. Nauka szewstwa ma być rozpoczęta we czwartek. Poza tem projektowane jest dawanie dzieciom śniadań.

— **Sosnowiec o wybieralną Radę miejską.** Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Sosnowca posta-

SPRAWOZDANIE

Komitetu Ratunkowego m. Piotrkowa za wrzesień 1916 r.

PRZYCHÓD: Za bloczki 289 k. 20 h., za marki 1782 k. 50 h., z widowisk 529 k. 13 h., za przedłużenia godzin handlu 591 k. 50 h., z dobrowolnych ofiar 113 k. 12 h., z opłat z rachunków 575 k. 36 h., z kar 33 k., wpływy z jadłodajni 593 k. 67 h., z herbaciarni 377 k. 24 h., za inné i ze sprzedaży towarów 1750 k. 20 h., z Komisji uprawy ogroduwizn 37 k. 50 h. Razem 6672 k. 42 h.

ROZCHÓD: Utrzymanie jadłodajni dla ludu 3748 k. 05 h., utrzymanie jadłodajni dla inteligencji 6643 k. 45 h., utrzymanie herbaciarni 505 k. 65 h., rozdawnictwo prowizji 3621 k. 46 h., pomoc ochrohom 729 k. 09 h., Żydowsk. T-wo wsparé biednych 476 k. 40 h., wsparcia pieniężne 68 k. 50 h., koszty handlowe i rozehody magaz. 100 k., odstąpiono towarów za 1306 k. 70 h., utrzymanie biura Komitetu 849 k. 72 h., utrzymanie Komisji Opiekuńczej 118 k. Razem 18267 k. 02 h.

W jadłodajni dla ludu wydano porcji gorącego jedzenia 26778, chleba 16 10608, korzystało dziennie osób 1247.

W jadłodajni dla inteligencji wydano obiadów darmo 7973, płatnych 1457, chleba 16 3132, korzystało dziennie osób 314. Suche prowizji wydano porcji 63679,

Komunikat bułgarski

Sofja. (w. wł.) Bułgarski sztab generalny ogłasza 19 bm. następujący komunikat: Na froncie rumuńskim nie wydarzyło się nic szczególnego.

Na froncie macedońskim pomiędzy jeziorem Prespa a drogą żelazną Bitolja — Florina, ożywiony ogień artylerji. W łuku Czerny gwałtowny ogień artylerji i walka piechoty. Walka trwa w dalszym ciągu. Słaby atak nieprzyjacielski na Tarnovo został odparty. W dolinie Moglenica i po obydwóch stronach Wardaru słaba działalność artylerji. U stóp Belasica — Planina spokój. Na froncie Strumy ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych i miejscami słaby ogień artylerji. Krążownik nieprzyjacielski ostrzeliwał na wybrzeżu morza Egejskiego wzgórze w okolicy wsi Orfano.

Komunikat rosyjski

Bazylija. (w. wł.) Główna kwatera rosyjska donosi 18 bm.:

Na południowy-wschód od miasteczka Jezierzany (23 km. na południowy-wschód od Kowia) nieprzyjacieli zaatakował dwukrotnie nasze rowy, po uprzednim ostrzeliwaniu ich za pomocą bomb i po użyciu gazów, został jednak ogniem naszym odparty.

Na północy od Korytnicy trwa w dalszym ciągu gwałtowna i zacięta walka. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela odparto. Dzielny dowódca jednego z pułków piechoty, pułkownik Adiejew, który po opatrunku rany powrócił do swego pułku, został ponownie ranny w obydwie nogi, w chwili, gdy osobiście prowadził swój dzielny pułk do ataku.

Z pomocą wycieczki opanowaliśmy nieprzyjacielski posterunek polowy.

Pod Bochwą podejmował nieprzyjacieli zacięte kontrataki, które odparto naszym ogniem.

Na południe od Körösmező i Dorna Watry odparto wszystkie ataki.

W Karpatach śnieg, a miejscami mgła.

Dnia 15 i 16 października znaczne siły tureckie na Kaukazie podjęły siedem ataków na górę Soudindagh (?), o 60 wiorst

na południowy-wschód od Erzinjanu, która była obsadzona przez dzielne pułki kaukaskie. Za każdym razem były one odrzucone naszym ogniem z ciężkimi stratami.

W Dobrudży artylerja nasza zestrzeliła hydroplan nieprzyjacielski, który spadł pomiędzy liniami naszymi a nieprzyjaciela. Podczas spadania aparat eksplodował i spłonął.

Komunikat francuski

Genewa. (w. wł.) Urzędowo donosi 19 b. m. po południu:

Na północy od Sommy francuzi w ciągu nocy umocnili wieś Saill—Saillisel i wybudowali stanowiska u wyjść z tej miejscowości. Kontrataki niemieckie, ze wszystkich stron podejmowane na Saillisel, spęły na niczem w ogniu zaporowym artylerji francuskiej. Wszystkie zyski francuskie utrzymano.

Na południe od Sommy Francuzi poczynili nowe postępy między La Maisonette i Biaches.

W Lotaryngji odparto z łatwością nagły atak niemiecki na jeden z francuskich rowów strzeleckich pod Bures na północny wschód od Luneville.

W ciągu dnia wczorajszego lotnicy francuscy w walce na południe od Somme zaatakowali Niemców ogniem karabinów maszynowych w okolicy Biaches. Stwierdzono, że adiutant Dorne faktycznie 16 bm. zestrzelił samolot niemiecki na północy od Peronne, wskutek tego liczba straconych przez tego lotnika samolotów doszła do 14. Inny samolot niemiecki, o którym już donoszono, jako o poważnie uszkodzonym, tego samego dnia runął na ziemię pod Beaulcourt.

Komunikat rumuński

Kopenhaga. (w. wł.) Rumuński sztab generalny donosi 18 b. m.:

W Siedmiogrodzie akcja artylerji.

Na zachód od Fulghes i Bicar odparto ataki nieprzyjacielskie. Wzięliśmy 90 jeńców. W odcinku Balovani wzięliśmy 2 oficerów i 65 szeregowców. W dolinie Trotus toczy się walka; dotychczas wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 100 szeregowców. W dolinie Uzul odparto krwawo wszystkie ataki nieprzyjaciela. Po

tamtej stronie granicy trwają z jednakową gwałtownością ataki i kontrataki w dolinie Oituz. Zadaliśmy nieprzyjacieli ciężkie straty i wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 100 szeregowców. W okolicy Francea mniejsze starcia na zachodzie od granicy. Nieprzyjaciela odparto. W dolinie Buceu artylerja nasza zdemontowała działo nieprzyjacielskie i zmusiła do cofnięcia się o 1 km. w kierunku północnym wysunięte naprzód linie nieprzyjacielskie. Pod Toblabuti ogień artylerji. Pod Botocca i Predulasem—spokój. Pod Predealem gwałtowny ogień artylerji. Pod Mafecus gwałtowne walki; zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców. W dolinie Aluty odparto atak nieprzyjacielski. Na górze Robul wzięliśmy wielu jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe. Na froncie Jiul—spokój. Front pod Orsoca ostrzeliwała żywo artylerja.

Nad Dunajem obustronne ostrzeliwanie.

W Dobrudży chwilami ogień artylerji i piechoty.

Artylerja nasza zmusiła do opuszczenia się pomiędzy naszymi a nieprzyjacielskimi liniami hydroplan nieprzyjaciela. Podczas opuszczania się na hydroplan powstał wybuch, poczem hydroplan spłonął.

ROZMAITOŚCI

— Ołbrzym w wojsku angielskim. Władze wojskowe w Wiltshire mają niemały kłopot z po-branym do służby wojskowej ołbrzymem, Mosserem. Jest to człowiek wysokości 2 i pół metra,

wagi 280 funtów. Trudno go użyć do jakiegokolwiek służby wojskowej: w szeregu wystaje o połowę ponad swych kolegów, na posterunku stale wywołuje swym wzrostem zbiegowisko tłumu. Do wagi osobowego nie zmieści się z powodu swej tuszy tak, iż przy transporcie do głównej komendy, musiano go wieźć w wozie towarowym. Mosser liczy obecnie zaledwie 20 lat, a bez wątpienia jeszcze podrośnie i nabierze ciała.

— 75.000 gęsi z Królestwa Polskiego w Wiedniu. Austriackie towarzystwo sprzedaży gospodarskich produktów w porozumieniu z galicyjską wojenną centralą handlową zapewniło dostawę gęsi z Królestwa Polskiego do Wiednia. Pierwszy transport w ilości 75.000 gęsi nadszedł już do Wiednia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

POSZUKIWANIA

Jednorazowe ogłoszenie (dokładny adres nadawcy i adresata) nie przekraczające 25 słów, kosztuje 2 korony. Za każde dodatkowe słowo 6 hal.

P. Mieczysława Gauze z matką Tryjarską i córką, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Krakowskiej № 18, zapytuje o Olimpię Wiśniewską, zamieszkałą w Wasilkowie, gub. Kijowskiej i prosi o wiadomość o nich. Wszystkie pisma, a zwłaszcza wychodzące w Kijowie uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego. 829

P. Stanisława Wierucka z Piotrkowa, ul. Kaliska 39, zawiadamia Janów Niedzielskich w Moskwie, ul. Pirejesławski zaulek № 9 m. 4, że jest zdrowa, jak również, córki, syn i siostry, listy 2 do męża wysłała i prosi o odpowiedź. Wszystkie pisma uprasza się o łaskawy przedruk niniejszego. 839

**PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
F. Kopaczyńskiego i S-ki**

KRAKÓW, BRACKA 2

poleczoną została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennością i artystem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji”.

Kraków, 15/VIII 1914 roku.

X. Adam Stefan m. p.

O G Ł O S Z E N I A

OBECNA WOJNA ŚWIATOWA
wykazała całą doniosłość ubezpieczenia na życie.

**Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń
„PRZEZORNOŚĆ”**

przyjmuje na dogodnych warunkach
Ubezpieczenia na życie, Kapitałów,
Rent i od Wypadków

Posagi dla dziewcząt, stypendja dla chłopców.

Biuro Dyrekcji w Warszawie, Mazowiecka 22

Ajentyury w Piotrkowie: J. Bastrzycki
E. Jędrzejewicz
K. Rzeszotarski.

Ajentyury w miastach Królestwa.

Zgubiono paszport i przepustkę, wystawioną przez Je-
nerał-gubernatorstwo w Warszawie na imię
Marji Domagalskiej. Znalazca zechce łaska-
wie odnieść do sklepu Zegarmistrzowskiego
pani Pakcińskiej w Piotrkowie. 836

Zaginął paszport
i przepustka z okupacji niemieckiej, wysta-
wione przez Władze pruskie na nazwisko
Zofii Mielczarek. Znalazca zechce odnieść
do Milicji m. Piotrkowa.

**WAŻNE dla mających krewnych
w Ameryce!**

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce
w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może
skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany
po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne,
prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię,
nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne
imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do
koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to ra-
zem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry
C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I,
Wipplingerstrasse 8. 822

Osoba pięknie wychowana,

wykształcona, posiadająca języki: francuski i
niemiecki, doskonała administratorka, ener-
giczna gospodyni tak na wsi jak w mieście,
poszukuje posady zarządu dużym domem, pen-
sjonatem, lecznicą lub do towarzystwa, albo
pielęgnowania starszej lub chorej osoby. Uspo-
sobienie równe, bez fanaberji, lata średnie,
sumienna w wypełnianiu przyjętego obowiązku.
Zgłaszać się piśmiennie sub.: „KORWIN”, —
osobiście: Piotrków, ul. Bykowska 45, parter.

Poszukuję posady leśniczego

ewentualnie zastępcy zaraz lub od 1 Sty-
cznia r. b. Posiadam praktykę i świadectwa
szkolne. Oferty pod literę „S. B.” przyjmuje
Administracja „Dziennika Narodowego” w
Piotrkowie.

KUPIĘ

łóżko siatkowane, szafki nocne, lustro, umy-
walnię z marmurem. Wiadomość w Dru-
karni Polskiej, Kaliska 23, u M. K.

Dnia 25 października
rozpoczyna się

**KURS
stenografji polskiej**

Zgłoszenia i bliższe informacje
w redakcji „Dzienn. Narodowego”
między 3 — 4 godz. popołudniu.

ZAKŁAD LECZNICZY

D-ra I. KMITY

WARSZAWA — Nowowiejska l. 8
Choroby gardła, nosa i uszuw 821

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48.

Potrzeba filozofa-historka

do gimnazjum w Królestwie. Reflektant musi
być superarbitrowanym legionistą. Zgłoszenia
do Departamentu Opieki w Piotrkowie, ulica
Bykowska 71. 833